Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA 4. CZERWCA 1921. NR. 124. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 8 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 190	Marek 175	Marek 200	Marek 240	Marek 180

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Bagno socyalistyczne.

„Zdemaskowanie prowokatorów i zdrajców polskiej klasy pracującej po zaborem czeskim. — Przywódcy komunistów konfidentami władz i policyi czeskiej. — Chobot zdemaskowany jako służalec arcyksiążęcej komory i szpicel. — Na żołdzie renegatów-ślązakowców. — Lizak denuncyuje redaktorów socyalistycznych. — Zakonspirowane manipulacye finansowe Lizaka. — Prowokacya komunistyczna, której ofiarą miały paść tysiące robotników polskich“.

Taki sensacyjny tytuł nosi artykuł zamieszczony w czwartkowym numerze socyalistycznego „Naprzodu“. Nazwiska Chobota, Lizaka, Wawrzeczki i Gotzego, spotykane w artykule, znane są dokładnie nie tylko robotnikom Śląska Cieszyńskiego, ale niemniej i poza jego granicami. Wszak każdy z wymienionych był przez długi czas wybitnym przywódcą ruchu socyalistycznego na Śląsku Cieszyńskim, a Chobot, Lizak, Wawreczka wyjeżdżali na gościnne występy do innych dzielnic Polski. Lizak np. był prezesem socyalistycznego Związku robotników przemysłu górniczego w Polsce. On to wywoływał ciągłe strajki górników, narażając państwo nasze na nieobliczalne szkody. Jako prezes Związku górników często jeździł do Sosnowca i Warszawy, a cała prasa socyalistyczna wynosiła go pod niebiosy. Niemniej odpowiedzialne stanowiska zajmowali w P. P. S. inni w „Naprzodzie“ piętnowani socyaliści.

W okresie akcyi plebiscytowej na Śląsku Cieszyńskim P. P. S. dzierżyła pierwsze skrzypce. Nie bez podstawy podejrzywano, że nie rząd polski, czy jego prezdstawiciele Grabski i Paderewski, ale właśnie machers P. P. S. ponoszą winę za to, co się stało ze Śląskiem Cieszyńskim. Te zarzuty socyaliści odpierali zawsze z oburzeniem. Tymczasem artykuł „Naprzodu“ jest najlepszym dowodem, że podejrzenia były słuszne.

Bo co się okazuje: Oto najwybitniejsi przewódcy socyalistów śląskich, którzy w akcyi plebiscytowej odgrywali pierwsze role, byli agentami rządu czeskiego i idącego z nim renegata Koždonia. Przewódcą socyalistów polskich za ówczesną linią demarkacyjną na Śląsku był Chobot,

„człowiek zdolny, sprytny i obrotny, ale bez żadnej wartości moralnej, który został już poprzednio zawieszony przez sąd partyjny we wszystkich czynnościach i godnościach partyjnych“,

jak pisze „Naprzód“. I takiemu człowiekowi powierzono akcyę plebiscytową!

Jakim przywódcą był Chobot, o tem świadczyć może twierdzenie „Naprzodu“, że pan ten jeszcze przed wojną stał na żołdzie t. zw. komory arcyksiążęcej, czyli zarządu olbrzymich dóbr arcyks. Fryderyka na Śląsku. Komora arcyksiążęca była kuźnią wszelkich antypolskich zarządzeń na Śląsku Ciesz., gniazdem hakatystów, najczęściej przywędrowanych z Berlina. Całe prześladowanie żywiołu polskiego na Śląsku było zasługą komory. A na jej usługach stał przywódca „polskich“ socyalistów, obrońca gnębionego i wyzyskiwanego przez komorę robotnika polskiego. Czy można sobie wyobrazić większą potworność?

Wyszło także na jaw, że pasowany na „patryotę“ polskiego tow. Chobot był szpiclem austryackim i konfidentem policyi w Mor. Ostrawie. W czasie akcyi plebiscytowej „polski“ socyalista Chobot brał pieniądze od renegata Koždonia i za te judaszowe grosze wydawał „Głos Robotniczy“, który był pismem plebiscytowem czeskiem. Po rozstrzygnięciu w sprawie Cieszyńskiego tow. Chobot został komunistą, co mu jednak nie przeszkadza pozostawać szpiclem policyjnym i denuncyować robotników polskich pod zaborem czeskim.

Indywiduum podobnem do Chobota jest tow. Lizak, na którego sumieniu ciąży — według przypuszczenia „Naprzodu“ — kradzież pieniędzy robotniczych. Przy tej sposobności zdradza „Naprzód“ nieostrożnie źródła, z jakich płynęły fundusze na akcyę socyalistyczną. Oto socyaliści mając nieograniczoną władzę nad górnikami w rewirze karwińsko-ostrawskim, zmusili ich do pracy w niedzielę. Pracę niedzielną płacono o 100% więcej. Dyrekcye kopalń wypłacały zarobek niedzielny nie wprost górnikom, ale składały do banku. Były to sumy bardzo poważne. Wypłacić je mieli górnikom socyaliści. Tego nie zrobili, choć pieniądze wszystkie podjęli. A były to sumy niemałe. Jedna tylko z firm, która miała otrzymać węgiel wyprodukowany w niedzielę, zażądała zwrotu pół miliona marek polskich, bo węgla nie dostarczono w wymaganej ilości. Z tych pół miliona tow. Lizak dał na drukarnię socyalistyczną w Sosnowcu 270 tysięcy marek p., co się stało z 230.000 mkp. niewiadomo. Niewątpliwie utonęły w kieszeni Lizaka i jego przyjaciół partyjnych. Tak się gospodarowało krwawicą robotnika.

Jedna z firm dawała dla socyalistycznego Związku górników 1½% od dostarczonych towarów. I ta kwota gdzieś znikła. Fakt jednak, że organizacya zawodowa czerpać miała fundusze od kapitalistów jest bardzo znamienny dla socyalistów, wrogów kapitału.

Do towarzystwa Lizaka i Chobota przyłączyli się i inni przywódcy, jak Wawreczka, Goetze i in. Przedtem jeszcze wyszły na jaw milionowe oszustwa wybitnego przywódcy socyalistów śląskich, tow. Kantora, b. posła do Sejmu polskiego ze Śląska Cieszyńskiego.

„Naprzód“ cieszy się, że nareszcie zdemaskowano Chobota, Lizaka i in. Radość to dość dziwna. Przecież owi ludzie stanowili śmietankę socyalistyczną, byli wyrocznią dla tysięcy obałamuconych robotników. Wszak to oni razem z Regerami, Kluszyńskiemi, Kunickiemi i t. d. stali wobec narodu w aureoli bojowników o śląską ziemię. Jeśli tacy upadli, jeśli okazali się zdrajcami sprawy narodowej i robotniczej, to widocznie nie są to wypadki wyjątkowe, ale następstwo innych trwale działających przyczyn.

Kto zna choć pobieżnie program Marksa — tego nie może zdziwić to, o czem pisze z takiem oburzeniem „Naprzód“. Jad i trucizna płynąca obfitym strumieniem ze szpalt pism socyalistycznych, nienawiść głoszona przez przywódców, obalanie wszelkich podstaw moralnych — musi doprowadzić do demoralizacyi, której skutkami są: łapownictwo, kradzież, zdrada narodu, zdrada haseł i programu.

„Naprzód“ lubi się bawić czasem w kaznodzieję i udzielać nauk moralnych. **Wypadki na Śląsku powinnyby go pouczyć, że zasłuży się dobrze, jeśli ze swojemi naukami zwróci się do tych, którzy stojąc na czele ruchu socyalistycznego, okazują się ostatnimi łajdakami.**

POLSKI ROBOTNIK.

Karachan posłem sowietów w Polsce.

Warszawa. P. A. T. Biuro prasowe min. spraw zagr. komunikuje:

Cziczerin nadesłał do min. spraw zagr. następującą notę:

Mam zaszczyt prosić o wydanie koniecznych rozporządzeń do przyjęcia w Warszawie Karachana, zastępcy komisarza spraw zagr., mianowanego jako upełnom. przedstawiciela R. S. F. R. S. przy Rzeczp. polskiej. Rząd rosyjski uprasza rząd polski o udzielenie całkowitego swego poparcia obyw. Karachanowi, którego misya w Polsce polegać będzie na zrealizowaniu dążeń pokojowych, które znalazły swój wyraz w traktacie ryskim.

W odpowiedzi podsekr. stanu Jan Dąbski wysłał 1 czerwca następującą notę:

Mam zaszczyt zawiadomić rząd R. S. F. R. S., że spodziewamy się przyjazdu rosyjskiego przedstawiciela dyplomat. do Warszawy w tym samym czasie, gdy nasz charge d' affaires będzie mógł się udać do Moskwy. Sądzimy, że w ciągu najbliższych tygodni, będziemy mogli ułatwić przyjazd przedstawicielstwa R. S. F. R. S. do Polski i należyte jego zainstalowanie w Warszawie. Rząd polski mając na względzie najszybsze nawiązanie stosunków przyjaznych sąsiedzkich, udzielać będzie wszelkiej pomocy przedstawicielowi Rosyi przy realizacyi warunków traktatu pokojowego ryskiego.

Litwinow następcą Cziczerina.

Londyn. P. A. T. (Wied. Biuro kor.) „Morning Post“ potwierdza wiadomość o zamianowaniu Litwinowa podsekretarzem bolszewickim dla spraw zagran. w miejsce Karachana. Zamianowanie to jest tylko przygotowaniem dla zastąpienia Cziczerina przez Litwinowa w charakterze komisarza ludowego dla spraw zagran. **Cziczerin popadł definitywnie w niełaskę, dni jego są policzone.**

CZY ZNOWU?

Londyn. P. A. T. Biuro Reutera donosi: Wedle doniesień „Timesa“ z Helsingforsu, **wybuchło w Moskwie powstanie.**

WŁADYWOSTOK W RĘKU POWSTAŃCÓW.

Moskwa. (E. Expr.) Reszta armii Siemionowa usiłuje, przy pomocy Japonii, owładnąć republikę Dalekiego Wschodu. **Udało się im zająć Władywostok i Usuryjsk.** Z ostatniej miejscowości zostali wyparci.

Górny Śląsk osią polityki mocarstw.

Pojedynek dyplomatyczny o G. Śląsk.

Przy końcu maja rząd angielski zwrócił się w osobnej nocie do Francyi z oświadczeniem, że nalega na natychmiastowe zwołanie Rady Najwyższej, zaznaczając, iż popiera wniosek Persiwal-Marini co do prowizorycznego podziału G. Śląska.

Projekt ten był skierowany przeciw Polsce, a Lloyd George przy jego pomocy chciał utrzymać niepodzielność trójkąta Gliwice—Bytom—Katowice, a ponieważ ten trójkąt ma większość niemiecką, przyznać go potem Niemcom.

Z tego też powodu Briand odrzucił kategorycznie ten projekt. Co się tyczy zebrania Rady Najwyższej to rząd francuski w nocie, wystosowanej do Londynu, wskazał na konieczność uprzedniego zebrania się rzeczoznawców prawnych i technicznych, którzyby mieli wydać wspólną opinię w sprawie podziału G. Śląska.

Rząd angielski zgodził się na propozycyę francuską utworzenia komisyi ekspertów do sprawy śląskiej, ale w nocie dnia 30 maja żąda, by komisya ta pracowała na miejscu (w Opolu), a nie w Paryżu.

Dalej rząd angielski domaga się zwołania Rady Najwyższej na środę lub czwartek bieżącego tygodnia.

Dnia 31 maja ambasador francuski w Londynie de Saint-Aulaire wręczył odpowiedź francuską, która zgadza się na pracę komisyi ekspertów na miejscu. Aby zaś umożliwić Radzie Najwyższej spokojny tok debat, żąda nota niezwłocznej akcyi sojuszników w Berlinie i w Warszawie celem zmuszenia obu stron do zaprzestania walk i wydania przez komisyę opolską do ludności śląskiej uspakajającej odezwy.

Projekt włoski podstawą podziału.

Paryż. (E. Ex.) „Tempe“ donosi, że francuskie min. spraw zagr. otrzymało onegdaj propozycyę włoską w sprawie podziału G. Śląska. Po otrzymaniu dokładnego brzmienia tej propozycyi i dokładnem zaznajomieniu się z nią, Briand odbył dłuższą naradę z ambasadorem włoskim. Jest rzeczą prawdopodobną, iż przed zebraniem rady najwyższej nastąpi wymiana zdań w sprawie zasad, na jakich będzie oparte powzięcie decyzyi co do granic G. Śląska. Zdaniem Francyi jedyną drogą dla tej wymiany jest pośrednictwo ambasadorów poszczególnych mocarstw. Za podstawę dyskusyi będzie służyć wniosek włoski.

Anglia milczy...

Paryż. P. A. T. (Havas). Rząd angielski dotychczas nie odpowiedział jeszcze na notę francuską doręczoną w poniedziałek.

Paryż. P. A. T. (Havas). Wymiana poglądów między sprzymierzeńcami w sprawie G. Śląska odbywa się nadal w bardzo ożywionem tempie. „Journal“ dowiaduje się, że w odpowiedzi rządu angielskiego na ostatnią notę Brianda, lord Curzon będzie usiłował przedstawić wielkie usługi oddane sprawie i tezie francuskiej przez ambasadora ang. w Berlinie lorda Abernona.

Warszawa. (Telef. wł.). Z Londynu donosi „Polpress“, iż w kołach dziennikarskich obiega pogłoska, iż przy końcu tego tygodnia Lloyd George ma się spotkać ze Sforzą w celu ujednostajnienia polityki angielsko-włoskiej w sprawie G. Śląska. Podobno obaj premierzy mają odbyć podróż incognito i spotkać się na terenie neutralnym. Do pewnego stopnia potwierdzeniem pogłoski jest to, że zapowiedziane u Lloyd George'a audyencye zostały na jakiś czas odwołane.

HARDEN PEŁEN UZNANIA DLA FRANCYI.

Paryż. P. A. T. (Havas). W wywiadzie oświadczył Maks. Harden, że jest pełen uznania dla stanowiska Francyi, która jakkolwiek wzięła na siebie lwią część zobowiązań wojennych, ujawnia obecnie nieporównanie mniejszą dozę militaryzmu, aniżeli Niemcy. — Harden podkreślił z uznaniem, że Francya zadowoli się żądaniem odszkodowań za te olbrzymie straty wyrządzone jej przez Niemcy, podczas gdy **Niemcy gdyby zwyciężyły, poprostu zmiażdżyłyby** Francyę pod ciężarem swoich roszczeń. Dalej oświadczył Harden, że gabinet Wirtha jest istotnie skłonny szanować swoje podpisy i wykonywać przyjęte zobowiązania. Zakończył wyrażeniem życzenia, aby pomiędzy Francyą a Niemcami nastąpiło zbliżenie ekonomiczne.

Polska sięga po cudze dobre!

MOWA KANCLERZA NIEMIECKIEGO.

Berlin. P. A. T. Wczoraj w parlamencie niemieckim kanclerz Rzeszy dr. Wirth wygłosił mowę, w której po omówieniu sytuacyi gospodarczo-ekonomicznej Niemiec, **poruszył sprawę górnośląską.** Kanclerz zapewniał, że nawet przyjaciele Polaków stwierdzają, że **Polska nie jest zdolna do administrowania G. Śląskiem (!),** wysoko rozwiniętym pod względem przemysłowym. Pozatem Polska sama jest w posiadaniu bogatych pokładów rudy żelaznej i węgla, które może doskonale wydobywać, zamiast wyciągać ręce **po cudze dobro.** Briand mówi stale o duchu demokratycznym, ale nieustannie grozi się okupacyą nowych terenów niemieckich i nowemi sankcyami, a na G. Śląsku wojska francuskie bratają się z powstańcami. G. Śląsk będzie egzaminem, czy zwycięsca myśli poważnie o urzeczywistnieniu demokracyi Niemiec. **Zwycięstwo dyktatury, upostaciowione w osobie Korfantego na G. Śląsku, będzie ciosem śmiertelnym dla demokratycznego rozwoju Niemiec (!?).**

Komunikat powstańczy z d. 2. czerwca.

WSZYSTKIE ATAKI NIEMCÓW ODPARTE.

Bytom. (E. Expr.) Główna kwatera. 4 b. m.

Odcinek północny. W nocy z dnia 30 maja na 1 czerwca nieprzyjaciel zaatakował znacznemi siłami nasze placówki na szosie Olesno, Dobrodzień. **Ataki jego zostały odparte.** Zeszłej nocy Niemcy przeprowadzili **ataki na kościół św. Anny w pow. oleskim. Wachów i Dembowice. Po odparciu ataków, zostały w naszych rękach cztery karabiny maszynowe, 1 miotacz min, kilkanaście karabinów ręcznych, 5 jeńców i materyał wojenny. Nieprzyjaciel stracił 16 zabitych.**

Odcinek środkowy: Nieprzyjaciel atakował ponownie o godz. 6.30 rano nasze oddziały w rejonie Lisini, lecz nie osiągnął żadnych rezultatów. Oddziały nasze złamały w zupełności napór Niemców.

Odcinek południowy: Banda strosstruperów napadła w powiecie rybnickim na Czerwionkę. Placówki nasze udaremniły za pomocą ognia z maszynowych karabinów ich **napad** i rozpędziły ich. (Podpisano: **Lubliniec, szef sztabu**).

ANGLICY ROZPOCZĘLI OKUPACYĘ.

Gdańsk. P. A. T. Tutejsze pisma niemieckie donoszą z Opola: **Jeden batalion angielski wkroczył wczoraj do Wielkich Strzelec nie napotykając na żaden opór.** W najbliższych dniach mają przybyć na G. Śląsk dalsze transporty angielskie. Transporty te ukończone będą do dnia 5 czerwca.

Odmowna odpowiedź Hoefera.

Gdańsk. P. A. T. „Danz. Ztg“ donosi z Wrocławia: Dowódca niem. samoobrony gen. Hoefer odpowiedział komisyi międzysojuszniczej w Opolu, że niemiecka samoobrona została zorganizowana z konieczności. Żądanie, aby **niemiecka samoobrona wycofała się ze swoich** stanowisk jest — dopóki nie będzie przywrócony stan prawny — sprzeczne z poczuciem prawnem ludności co do jej prawa do samoobrony, a więc **narazie niemożliwe.** Wczoraj rano przybyli do gen. Leronda przestawiciele niemieckiego komitetu i potwierdzili powyższą odpowiedź Hoefera.

NIEMIECKI „WYDZIAŁ DWUNASTU“.

Gdańsk. (E. Ex.) „Danziger Ztg“ donosi z G. Śląska, że położenie dyplomatyczne zaostrzyło się znacznie w ciągu dni ostatnich. Część komisyi międzysoj. ujawniła wyraźnie dążność do poparcia Polaków. czemu przeciwstawia się t. zw. wydział 12-tu, utworzony niedawno w Gawłówku i złożony z przedstawicieli niemieckich stronnictw i związków zawodowych. **Wydział 12-tu ogłosił się przedstawicielstwem politycznem w części G. Śląska nie zajętej przez powstańców.** Prowadzenie spraw wojskowych wydział poleca gen. Hoefferowi. Komisya międzysojusznicza zażądała od Hoeffera rozbrojenia i rozwiązania samoobrony niemieckiej i wycofania jej podobnie jak i wojsk powstańczych z pasa neutralnego, jednakże **wydział 12-tu nie godzi się na uwzględnienie żądań komisyi międzysojuszniczej,** a zwłaszcza na zrównanie samoobrony niemieckiej z powstańcami.

Benesz pośrednikiem!

Warszawa. (Telef. wł.). Po kilkodniowym pobycie w Paryżu — jak donoszą — Benesz wyjechał do Londynu. Dyplomatyczne koła paryskie liczą się z możliwością **interwencyi (!) Benesza w celu doprowadzenia do porozumienia pomiędzy Francya a Anglią.**

KOMISYA ODSZKODOWAŃ POCZYNA DZIAŁAĆ.

Paryż. P. A. T. (Havas). Komunikat **komisyi odszkodowań podaje, że przyjęła ona do wiadomości fakt dokonania przez Niemcy należnej w terminie wypłaty i równocześnie zawiadomiła rząd Rzeszy, że poczynając od chwili obecnej, przesiębierze środki w celu wykonania przyjętych zobowiązań traktatowych.**

PIERWSZA RATA ODSZKODOWAŃ.

Waszyngton. P. A. T. Havas. Niemcy uiściły za pośrednictwem Stanów Zjednoczonych, **pierwszą wypłatę, należną** sojusznikom z tytułu **odszkodowań, w sumie 45.733.000 dolarów.**

Przesilenie jeszcze trwa.

P. DAROWSKI MINISTREM PRACY. — KANDYDATURA PADEREWSKIEGO NA MINISTRA SPRAW ZAGRAN. UPADŁA.

Warszawa. (Telef. wł.) Przesilenie rządowe zaczyna przybierać charakter chroniczny, a prasa umiarkowana kwalifikuje je jako bezrząd. W ciągu dnia wczorajszego sprawa nie została bynajmniej uregulowana. Premier Witoś oświadczył w południe przedstawicielom Klubu Pracy Konstytucyjnej, iż w ciągu czwartku zostanie obsadzona teka aprowizacyi i ochrony pracy. Na stanowisko ministra pracy i opieki społecznej został przedstawiony **p. Ludwik Darowski,** dyr. departamentu **w Ministerstwie przemysłu i handlu,** wymieniany kilkakrotnie jako kandydat na posła Rzeczypospolitej do Moskwy. **Na min. aprowizacyi zaproponowano p. Michalskiego, burmistrza m. Kalisza.** Wieczorem nominacya p. **Darowskiego została już podpisana,** a mianowanie min. aprowizacyi nastąpi w ciągu dnia dzisiejszego.

Natomiast sprawa Ministerstwa spraw zagranicznych nie została uregulowana w dalszym ciągu. Środowa uchwała Nar. Zjed. Ludowego w sprawie kandydatury Ign. Paderewskiego opiewała:

„Świadomość wielkich zadań, jakie w tej chwili stoją przed Ministerstwem spraw zagranicznych państwa polskiego zarówno ze względu na losy G. Śląska, jak i ze względu na losy Wileńszczyzny jest ogólna. Dotychczasowy przebieg rokowań w sprawie mianowania ministra spraw zagranicznych wskazał ostatecznie, że powołanie na to stanowisko osobistości nieodpowiadającej najwyższym wymaganiom, nie znajduje oddźwięku, albowiem każdy czuje, że potrzebne są siły pierwszorzędne. W tem przekonaniu Klub Nar. Zjedn. Lud. uważa za najwłaściwsze powierzenie tego stanowiska byłemu prez. ministrów, reprezentantowi Polski dla podpisania traktatu wersalskiego, posłowi Ignacemu Paderewskiemu, a do czasu objęcia przezeń urzędu powołanie na kierownika Ministerstwa spraw zagran. bądź to p. Ign. Szebeki, bądź to p. Ad. Żółtowskiego. Postawienie tego wniosku dokładnego i obejmującego zarówno natychmiastowe i ostateczne załatwienie sprawy Nar. Zj. Lud. uważa za swój obowiązek, stwierdzając, że dotychczasowy przebieg przewlekły przynosi nieobliczalne szkody krajowi“.

Z rezolucyi wynika, że klub Nar. Zj. Lud. **nie wysuwa kandydatury Paderewskiego jako warunku bezwzględnego,** od którego spełnienia uzależnia pozostanie w rządzie. We czwartek wieczorem odbyła się w Sejmie konferencya, w której wzięli udział przedstawiciele Klubu Pracy Konstytucyjnej, Ludowców, Nar. Zj. Lud., Chrześc. Demokracyi i Mieszczan. **Na konferencyi ludowcy i członkowie Klubu Pracy Konstytucyjnej sprzeciwili się kandydaturze p. Paderewskiego.** Premier Witos oświadczył, **że w przeciągu 7—10 dni przedstawi kandydata na to stanowisko,** a do tego czasu funkcye kierownika min. spraw zagran. pełnić będzie p. Jan Dąbski.

Nowy minister aprowizacyi.

Warszawa. P. A. T. Na wniosek prezydenta ministrów, Naczelnik państwa zamianował ministrem aprowizacyi Jana Michalskiego, prezydenta miasta Kalisza.

Strajk w zagłębiu naftowem skończony.

Lwów. P. A. T. Konferencya pracodawców i robotników naftowych, tocząca się we Lwowie od szeregu dni pod przewodnictwem delegata Ministerstwa handlu i przemysłu, p. Widomskiego. w sprawie zakończenia strajku w Zagłębiu naftowem, zakończyła się dziś wieczorem **podpisaniem obopólnej ugody.** Natychmiast po ukończeniu konferencyi wydane zostało telefoniczne polecenie, **aby w sobotę rano w kopalniach borysławskich i innych rozpoczęto pracę.** Strajk trwał przeszło dwa tygodnie.

NOWE BŁOGOSŁAWIEŃSTWO.

Warszawa. (E. Ex.) „Kuryer Warszawski“ donosi, że w Stanach Zjedn. przygotowują nową misyę dla zbadania położenia żydów w Polsce.

Z dnia politycznego.

Ogłoszenie niepodległej Republiki Słowackiej.

Słowacka Rada Narodowa, opierając się na prawie samostanowienia narodów, ogłosiła dn. 25 maja b. r. Słowaczyznę wolną, niepodległą republiką, odłączoną od Czech. W odezwie swej wydanej do narodu słowackiego, podpisanej przez wiceprezesa Słow. Rady Nar. Franciszka Ungera rozkazuje traktować rządy czeskie jako okupacyjne i bezprawne, a władzę nowej republiki do czasu zwołania Sejmu oddaje w ręce Tymczasowego Rządu Narodowego Rep. Słow. Prezydentem rządu zostaje mianowany ks. prof. Jehlicka, wiceprezydentem i min. spr. zagr. Fr. Unger; również utworzono ministeryum dla spraw polsko-słowackiego porozumienia, które objął p. T. Chrobrzyński. Minister ten wydał odezwę do społeczeństwa polskiego wzywającą do udzielenia Słowakom jaknajdalej idącego poparcia i pomocy. Odezwa wspomina o sympatyach Słowaczyzny do Polski i o perfidnej polityce Czech, które jedynie czyhają na zgubę państwa polskiego, a kończy się okrzykiem na cześć braterstwa polsko-słowackiego oraz Francyi, sojuszniczki Polski.

Uniwersytet Boloński za niepodległością Czarnogóry.

Z Rzymu donoszą, że prezyd. gabinetu Giolitti otrzymał następującą rezolucyę, wysłaną doń przez 103 profesorów Uniwersytetu w Bolonii z rektorem na czele:

„Podpisani profesorowie Uniwersytetu bolońskiego, starożytnej i sławnej macierzy Prawa, żądają od waszej ekscelencyi, aby w imię zasady samostanowienia narodów zarządziła interwencyę Włoch na rzecz przywrócenia niepodległości Czarnogóry, uświęconej dziesięciu wiekami bohaterstwa, godnego największych narodów“.

Cóż na to Sejm i rząd?

P. Askenazy godzi się na federacyę.

Okazuje się, że w Polsce wszystko jest możliwe. Potworny projekt „federacyjny“ wchodzi w fazę urzeczywistnienia.

Rząd litewski naturalnie nie długo kazał czekać na swą decyzyę. Jak doniosły telegramy, gabinet kowieński wspaniałomyślnie zgodził się na propozycyę Hymansa z „nieznacznemi zmianami“. Oczywiście. Czyż mógł nie przyjąć tak hojnego prezentu, jak Wilno i ziemia wileńska? Kanton? Ale któż ma urządzać to państwo kantonalne?... Rząd kowieński! On także będzie rezydował w Wilnie jako w swej stolicy... Co za sposobność do zlitwinizowania polskiego Wilna... A przytem co za pociągająca perspektywa położenia swej ciężkiej ręki (kierowanej z Londynu i Berlina) na polityce zagranicznej państwa polskiego. Można je zaszachować i zniszczyć! A gdy Polska opatrzy się i wycofa z nieszczęsnej konwencyi — „stolica Litwy“ pozostanie przecież przy Litwie!

Szewinistyczny, polakożerczy gabinet litewski pomimo całej animozyi do Polski, nie mógł odrzucić tak ponętnej oferty i tak cennego podarunku. To jasne... Ale jest rzeczą wprost niezrozumiałą, jest **politycznym skandalem** i zbrodnią narodową, że także **delegaci polscy** na konferencyi w Brukseli **przyjęli projekt Hymansa** „za podstawę rokowań“. Donosi o tem wstydliwie P. A. T. drogą okólną przez Paryż...

Co to ma znaczyć? Kto upoważnił p. Askenazego do tak radykalnej zmiany oficyalnych pełnomocnictw, jakie otrzymał. O „federacyi“, zwłaszcza takiej, jaką przewiduje projekt Hymansa, nie było mowy w rezolucyach Sejmu i nie mogło być mowy. Więc z czyjego rozkazu p. Askenazy frymarczy Wilnem i Polską?! Przecież ani Sejm, ani rząd nie zmienili w tej sprawie swego stanowiska!...

Sprawdzają się, niestety, najgorsze przewidywania, którym nie chcieliśmy dawać wiary. Okazuje się, że delegacya polska, która, jak zwracano uwagę, „przypadkowo“ składa się z samych federalistów pod wodzą Askenazego, pojechała do Brukseli z **tajnemi instrukcyami**, że cała rzecz była z góry ukartowana, a projekt Hymansa — to farsa, mająca ukryć prawdziwych autorów projektu.

Niedarmo też jakieś nieoficyalne czynniki z pośród „krajowców“ wileńskich, jacyś Babiańscy i Abramowicze prowadzili rokowania z rządem kowieńskim... Być może, że projekt ten, nim ujrzał światło obrad w Brukseli, był już zaaprobowany przez Litwinów na poufnych naradach... Po tych nieprawdopodobnych fazach, przez jakie przechodzi sprawa wileńska, wszystko jest możliwe...

Ale może wreszcie zbudzi się sumienie narodu? Może wreszcie odpowiedzialny za politykę i losy państwa szef rządu — zamiast o tekach dla swej partyi pomyśli o wykonaniu uchwał Sejmu i woli rządu w sprawie wileńskiej. Może wreszcie Sejm poza sporami o „klucz partyjny“ znajdzie czas, aby upomnieć się o swe „suwerenne“ prawa i udaremnić nowy zamach na Polskę, jej granice i niezawisłość, uknuty przez spiskowców federacyjnych, a dziś realizowany przy obcej pomocy...

Wrażenia górnośląskie.

O powstaniu i powstańcach mówi się i sądzi rozmaicie w kraju. To jednak jest pewną rzeczą, że gdyby nie powstanie i powstańcy bylibyśmy bezsprzecznie stracili cały okręg przemysłowy. Dziś jeszcze nie jest wiadomem, czy przy okręgu przemysłowym utrzymamy się niepodzielnie, kto wie, czy koalicya nieprzyjazna Niemcom okręgu gliwickiego i zabrskiego. Zdaje się, że w najkrótszym czasie przyjdzie już do zlikwidowania powstania, wojska jednak powstańcze na froncie mają pozostać tak długo, jak długo losy Śląska nie zostaną ostatecznie rozstrzygnięte.

Straty powstańców są wielkie. Zabitych obliczają na 1000, a rannych na 2000. Po stronie niemieckiej straty mniej więcej są te same. Niemcy ulotnemi broszurkami i odezwami starają się podburzyć ludność przeciw Korfantemu i powstańcom. Agitacya ta jest bardzo dla nas niebezpieczną, zwłaszcza, gdy się zważy wyjątkowy stan, w jakim obecnie znajduje się G. Śląsk. Brak żywności, pieniędzy, brak komunikacyi odbija się fatalnie na usposobieniu całej ludności śląskiej.

Okrucieństwa band niemieckich przechodzą wszystkie granice. Najwięcej ucierpieli księża polscy lub Polakom przychylni na terenie objętym przez powstańców niemieckich. W Starym Oleśnie ks. **Marksa**, którego znałem osobiście, niemieckie bandy wraz z sołtysem uprowadziły w pole i tam okrutnie zamordowały. Ks. Marks był Niemcem, ale szczerze bronił polskiej sprawy na Śląsku. To też było powodem jego śmierci. We Wysoce, tuż obok Olesna, te same bandy miały zamordować tamtejszego proboszcza ks. **Kuczkę**, całą duszą Polsce oddanego. Z nim razem miał zginąć drugi ksiądz, który bawił w tym czasie u ks. Kuczki w gościnie. Ks. **Knosolę** z Wielkiego Dobrodzina obito do krwi. Ks. **Pateroka** z Żelaznej uwięziono. Inni księża, jak Kurpas, Skowroński, Banaś, Pogrzebin, Zając, dwaj bracia Kulfki, Długosz, Głowczeski, Robota, Niedziela, Pitach ucieczką ratowali swe życie przed oprawcami pruskimi. Podobnie bito, mordowano, więziono i ludność polską, o której było wiadomo, że głosowała za Polską. Ze strony polskiej dotąd internowano dwóch księży niemieckich z Mikołowic: ks. Dworskiego, proboszcza i wikarego ks. Więcka.

Duchowieństwo polskie na G. Śląsku potrzebuje gwałtownej opieki i ochrony, ale tej opieki nie da mu ani Wrocław, ani ks. Kubiś z Opola. Kilkanaście parafii, w których byli proboszczami księża polskiej narodowości, znajduje się dziś bez pasterzy i opieki duchownej.

Wśród kleru polskiego na G. Śląsku powstała piękna myśl na pamiątkę połączenia Śląska z Polską uprosić w Rzymie pozwolenie na ukoronowanie Matki Boskiej Piekarskiej koroną papieską. Sadzimy, że myśli tej przyklaśnie cała Polska katolicka. W roku obecnym upływa sto lat czasu od odłączenia powiatów pszczyńskiego, bytomskiego i tarnogórskiego od dyecezyi krakowskiej. Sto lat temu po raz ostatni wychodziła procesya od Panny Maryi do Miedzny na G. Śląsk celem uczczenia Serca Jezusowego w tamtejszym kościele. Miejmy nadzieję, że obecny rok będzie ostatnim rokiem niewoli polskiego ludu na G. Śląsku.

Ks. K. B.

Echa zajść na Uniwersytecie.

Oświadczenie czterech Stowarzyszeń.

Podnieść należy, że nie cała nawet t. zw. „postępowa“ młodzież brała udział w politycznej demonstracyi, jaką z okazyi zapowiedzianego odczytu ks. Lutosławskiego urządziły żywioły żydowskie i komunistyczne na Uniwersytecie. Jak z nadesłanej nam deklaracyi wynika — cztery najpoważniejsze stowarzyszenia ideowe młodzieży na Wszechnicy: postępowa „Kuźnica“, ludowcowa „Czytelnia akademicka“, belwederskie „Zjedn. Mł. akad.“ i katolicka „Polonia“ ograniczyły się tylko do protestu wobec ks. prorektora Sieniatyckiego przeciw temu, „by osobistości występujące na arenie politycznej urządzały odczyty w Uniwersytecie, gdyż wystąpienia takie chociażby nie miały ściśle charakteru politycznego, zostaną przecież zrozumiane jako próby agitacyjne“ i dadzą sposobność do wzajemnego zwalczania się grup politycznych młodzieży, a to wywoła znów zamęt i utratę spokoju, jaki winien cechować naszą Wszechnicę.

Zapatrywanie to może być zaakceptowane jako zasada obowiązująca na przyszłość i żałować tylko wypada, że owe cztery stowarzyszenia nie określiły w ten sposób swego stanowiska np. wówczas, gdy zaangażowany politycznie **redaktor „Naprzodu“** wygłaszał odczyt na Uniwersytecie „o socyaliźmie i bolszewiźmie“. Należało w każdym razie zawiadomić rektorat o swem chwalebnem postanowieniu przynajmniej tak wcześnie przed odczytem ks. Lutosławskiego, by demonstracye odbyć się nie mogły.

Cztery stowarzyszenia piszą dalej:

„Akcya podjęta w westibulu, nie była inspirowaną przez żadne ze stowarzyszeń akademickich, to też stowarzyszenia te odpowiedzialności za nie przyjąć na siebie nie mogą. Była ona samorzutna i należy ją uważać za rezultat ogólnego podniecenia, wzburzenia i napięcia nerwów do znacznej wysokości Epilog był smutny“...

Następnie wyraża odezwa ostre potępienie sprawcy karygodnego czynu i wzywa młodzież do zachowania spokoju na zebraniach akademickich.

Ks. Prorektorowi Sieniatyckiemu wyrażają stowarzyszenia gorące podziękowanie za to, że uwzględniając ich motywy wystąpienia w obronie spokoju Uniwersytetu przychylił się do odwołania odczytu ks. Ltosławskiegu.

Dwa żydowskie dzienniki krakowskie usiłują z faktu zranienia akad. Wolberga zrobić „zamach klerykalno-endecki“ i zaopatrują cały wypadek kłamliwymi lub naciąganymi komentarzami. Z kół „Polonii“ dowiadujemy się, że Howorko — domniemany sprawca zamachu — jest jej zupełnie nieznany. Odpowiedzialność za czyn spada w zupełności na koła żydowskie i komunistyczne, które wniosły w życie akademickie ton namiętnej i nienawistnej walki partyjnej.

„Narod. Zjednoczenie“ reprezentujące kierunek nacyonalistyczny wśród młodzieży akad. (nie należy go utożsamiać z belwederskiem „Zjednoczeniem Mł. Ak.) zajmuje stanowisko odmienne od tego, jakie określiły cztery wymienione stowarzyszenia. Zarząd „Nar. Zjedn.“ podnosi, że na całym świecie istnieje zwyczaj dopuszczania do głosu w salach uniwersyteckich wybitnych przedstawicieli polityki, o ile ich wykłady są utrzymane na poziomie rozważań teoretycznych. Z tego powodu odczyt ks. Lutosławskiego był usprawiedliwiony. „Narod. Zjedn.“ potępia zajście na Uniwersytecie, „wywołane przez wrogie czynniki żydowskie“.

Iskierki.

„Żydówka“ zdemaskowała żydów.

Wiadomo, jak strasznym jest „ucisk“ żydów w Polsce. Oto ciekawy fakt z życia Warszawy. Jak wiadomo, przymus kwaterunkowy, zwłaszcza na rzecz wojskowych, wykonywany jest tam z całą bezwzględnością. Ludność znosi ten ciężar z mniejszym lub większym stoicyzmem, poddając się konieczności. Okazuje się jednak, że klasą bardziej uprzywilejowaną niż wojskowi są w stolicy — żydzi! Jak donosi „Gaz. Por.“ w ostatnich dniach wywłaszczono w Warszawie z mieszkań por. Zachorskiego i kapitana Lukasa, aby oddać ich mieszkania żydom: Goldmanowi i Librowiczowi. Oficer polski został wyrzucony na bruk z dziećmi, a w jego mieszkaniu rozpiera się „prześladowany“ żyd... Czyż to nie wymowne?

Wobec takich „prześladowań“ nic dziwnego, że żydzi nabierają coraz więcej animuszu i coraz śmielej prowokują ludność polską. Ten sam dziennik omawia fakt, że żydzi nie tylko nie chcą zdejmować czapek przed procesyą Bożego Ciała, ale z całą arogancyą włażą w środek procesyi w czapce na głowie!

Jeszcze wymowniejszym jest fakt, jaki zaszedł na sobotniem przedstawieniu „Żydówki“ w operze warszawskiej. Oto, gdy artysta śpiewający partyę Eleazara, zawołał na procesyę katolicką przechodzącą przez scenę: „przeklinam was!“, cały teatr przepełniony żydostwem, wybuchnął huraganem oklasków!

Ta żywiołowa demonstracya żydowska oświetla jak błyskawica cały problem „sprawy żydowskiej“ w Polsce... Osią jej — wściekła, nieugłaskana żadnemi ustępstwami nienawiść Izraela do chrześcijaństwa!

„Żydówka“ zdemaskowała żydów.

Niszczenie zakładów dobroczynnych w Krakowie.

Dzienniki krakowskie podały wczoraj komunikat informujący, że Izba skarbowa, która rozpoczęła swą działalność z dniem 1 b. m., umieszczoną została w gmachu Zakładu im. Helclów. W ten sposób dzięki interwencyi jen. delegata Rządu dra Gałeckiego, nieudolności i niedbalstwu kuratora fundacyi dra Gubarzewskiego oraz zupełnej bierności Zarządu miasta, w szczególności zaś niejasnej roli wiceprezydenta p. Sarego, dokonano oczywistego pogwałcenia woli ofiarnych fundatorów i zniszczono częściowo fundacyę, stworzoną dla dobra ludności miasta Krakowa i całego społeczeństwa. Aby zająć Zakład dobroczynny na pomieszczenie biur urzędu państwowego, dla którego rząd powinien był rozpocząć już dawno budowę własnego gmachu, posługiwano się wprost **kłamliwymi argumentami**. I tak twierdzono, że fundacya jest zupełnie nieczynną z powodu braku środków finansowych. Tymczasem nie dano zupełnie możności Siostrom Miłosierdzia sprawującym, z woli fundatorów wyrażonej w akcie fundacyjnym, faktyczny Zarząd Zakładu postarania się o te środki ewentualnie drogą przyjmowania do Zakładu chorych i starców, których się dosłownie dziesiątki zgłasza **za opłatą**.

Nie dano również Siostrom Miłosierdzia możności przeprowadzenia restauracyi Zakładu, aby mieć argument, że Zakład jest zniszczony i restauracyi potrzebuje, na co funduszów nie ma.

Takimi i podobnymi argumentami posługiwał się delegat dr. Gałecki na Radzie przybocznej, aby usprawiedliwić rekwizycyę Zakładu. Rekwizycyi dokonano poza plecyma Sióstr Miłosierdzia, w szczególności Siostry Wizytatorki, której prawa Zarządu przysługują.

Porozumiewano się jedynie z kuratorem dr. Gubarzewskim, który chciał się pozbyć ciężaru troski o Zakład, a nie chciał złożyć mandatu kuratora w inne bardziej odpowiednie ręce — i dlatego zgodził się na rekwizycyę za czynszem, który nawet Wydział samorządowy we Lwowie uznał za niski i cokolwiek go podwyższył.

Osobliwą rolę odegrał wiceprezydent **Sare**, który na Sekcyi ekonomicznej Rady miasta przychylił się do opinii przeciwnej rekwizycyi, a w kilka dni później polecił doręczyć Zarządowi Zakładu „kartę rekwizycyjną“, nawet bez porozumienia się z drugim kolegą w prezydyum p. Rollem, który kieruje agendami gminy w zakresie opieki społecznej i choćby z tego tytułu o zamierzonej rekwizycyi powinien być poinformowany.

Jest to już z-rzędu drugi wypadek, w którym p. **wiceprez. Sare rekwiruje lokale instytucyi dobroczynnej chrześcijańskiej**. Nie załatwiono bowiem do dnia dzisiejszego sprawy **rekwizycyi kuchni** prowadzonej przez Związek Niewiast katolickich przy ul. Grzegórzeckiej dla tamtejszej ludności, pomimo wielu protestów i interwencyi. Natomiast nic **nie słyszeliśmy**, aby zarekwirowano lokale jakiejkolwiek **instytucyi społecznej żydowskiej**.

Sprawa Zakładu Helclów nie jest jeszcze ostatecznie zakończoną. Zarząd Zakładu, sprawowany przez Siostry Miłosierdzia poczynił wszelkie możliwe kroki u naczelnych władz państwowych, w celu zwolnienia Zakładu. Oczekujemy zatem ostatecznej decyzyi władz administracyjnych, poczem przyjdzie kolej na Sejm.

KRONIKA.

TATARZY NA RYNKU KRAKOWSKIM.

Dorocznym zwyczajem, przypominającym napad Tatarów na Kraków w roku 1281, ukazał się wczoraj na ulicach naszego miasta „Lajkonik“ w otoczeniu „zgrai“ włóczków, przy dźwiękach „mlaskotów“, jako orkiestry janczarskiej. Pochód tatarski ruszył o godzinie 5 po południu z klasztoru Norbertanek i posuwał się zwolna ul. Zwierzyniecką. Ulice, któremi szedł niezwykły pochód, zaległy tłumy widzów. Z okien wyglądały szczególnie główki ciekawych panienek, które jakoś tym razem nie ulękły się buńczucznego najścia nieprzyjacielskiego, ale owszem herszta tatarskiego darzyły ciekawem spojrzeniem — a co dla niego więcej znaczyło — obfitymi datkami pieniężnymi. Rad z przyjęcia „Lajkonik, harcował po ulicach, z zadowoleniem wyładowując swoją radość przy pomocy grubej, czerwonej pałki, którą energicznie rozpraszał otaczające go tłumy.

W czasie posuwania się pochodu ul. Zwierzyniecką krążyły bardzo nisko nad miastem aeroplany, rzucając różnobarwne rakiety.

Im dalej wgłębiał się w ulice śródmieścia pochód janczarski, rosły i tłumy ciekawych. Pierwszy postój zarządził „Lajkonik“ w restauracyi przy ul. Zwierzynieckiej, której właściciel, p. Nikiel, raczył orszak jadłem i napojem. Po półgodzinnym odpoczynku, wybrał się groźny chan w dalszą drogę i dopiero przy pałacu Larischa zatrzymał się na dłuższą chwilę. Tutaj zastąpiła mu drogę potężna armia polsko-francuska, której widocznie uląkł się nieprzyjaciel i wszedł z nim w porozumienie. Rozbrojony niezgiętą postawą generałów Szeptyckiego, Osińskiego, Tronyego i całego sztabu polskiego i francuskiego, zaniechał „Lajkonik“ zaborczej myśli opanowania Krakowa. Dla pozostawienia sobie tylko miłego wspomnienia z wyprawy na Kraków, odwiedził „łupieżca“ lokale pp. Hawełki i Wenzla, poczem obłowiony haraczami, wrócił do swoich siedzib.

Aż do zmroku zalegały Rynek ogromne tłumy ludzi, zwłaszcza rozbawionych dzieci, które całą duszą brały udział w wesołej, ludowej zabawie. Rynek był wczoraj tem, czem powinien być jak najczęściej: najpiękniejszym i największym salonem Krakowian. Ma ten salon cudowne ściany w starych budowlach i kościołach miasta, sufitem zaś jego jest wiosenny błękit nieba. Wspanialszego sufitu, jak wczorajsze niebo, nie można było sobie rzeczywiście życzyć dla ludowej zabawy, której ekspanzywność, z dawna niewidziana, była nowym znakiem, że wojna się skończyła i weszliśmy w okres pokoju, pozwalającego na beztroskę i huczną wesołość.

„ZBIÓRKA GÓRNOŚLĄSKA.

Krakowskie Stowarzyszenia i Komitety dzielnicowe kobiece zorganizowały pod przewodnictwem Tow. Obr. Kresów Zach. zbiórkę pieniężną, ubraniową i żywnościową w całym Krakowie na rzecz Górnoślązaków i zwracają się do publiczności z gorącą prośbą przedewszystkiem o dary żywności. Deklaracye na te dary przyjmują na osobnych listach składkowych zbierające panie, poczem w dniach 9, 10 i 11 b. m. odbędzie się odebranie tych darów. Zbiórka pieniężna została rozpoczęta w dniu 1 b. m. po kawiarniach i restauracyach. Artystki teatrów miejskich i „Bagateli“ sprzedają pamiątkowe odznaki górnośląskie w cenie po 50 marek.

„CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie fundowali: 250-tą Związek zawodowy pracowników tramwajowych Polski, Oddział Kraków; 251-szą Kazimiera i Ksawery Janisławscy w Niedziałowic. pow. chełmski; 252-gą M. M. Nowa z Buffalo N. Y., i 253-cią pracownicy wydziału ruchu Dyrekcyi kolei państw. w Krakowie — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Kraków, 3 czerwca.

PROCESYA MARYACKA w dniu wczorajszym zakończyła oktawę Bożego Ciała. Odbyła się z tradycyjną okazałością i z udziałem tysięcznych tłumów pobożnych. Z innych kościołów krakowskich przybyły procesje parafialne z feretronami i sztandarami i złączyły się w jeden długi i barwny orszak procesyjny, wyprzedzający przy śpiewie pieśni kościelnych baldachim, otoczony chorągwiami cechowemi, pod którym kroczył Ks. Infułat Wądolny, niosąc Sanctissimum. Procesya obeszła Rynek, zatrzymując się u pięknie przybranych ołtarzy, gdzie chór kościelny śpiewał pieśni przed odczytywaniem Ewangelij. Gdy orszak zatrzymał się przed ostatnim ołtarzem, tłumy zebrane na Rynku odśpiewały wespół z duchowieństwem hymn „Boże coś Polskę“. Nim wstąpił z powrotem w bramy kościoła Ks. Infułat udzielił pobożnym, wypełniającym Rynek, błogosławieństwa Monstrancyą. Uroczystość zakończyła się w kościele odśpiewaniem **Te Deum**. — Z wieży Maryackiej dwaj trębacze wygrywali w czasie procesyi hejnały, a gdy rzesze zaczęły się rozchodzić, popłynęła nad nimi z wieży uroczysta melodya „Roty“ i hymnu Polaków „Boże coś Polskę“.

UROCZYSTOŚCI KOŚCIELNE. Jak donosiliśmy, dzisiaj, jako w święto Najśw. Serca Jezusowego, celebrować będzie w kościele na Wesołej pontyfikalną sumę jeden z Arcypasterzy, kazanie zaś wygłosi ks. biskup podlaski Henryk Przeździecki. O godz. 5.30 po południu wyruszy z tego kościoła uroczysta procesya na Mały Rynek, którą poprowadzi ks. prymas kardynał Dalbor. Kazanie na Małym Rynku wygłosi ks. biskup lubelski Fulman, poczem nastąpi poświęcenie Sercu Jezusowemu całej naszej Ojczyzny.

„ROZWÓJ“. W poniedziałek dnia 6 b. m. o godz. 6 i pół wieczorem odbędzie się w sali Domu rękodzielników i robotników katolickich przy ul. św. Tomasza l. 37, I piętro, II-ga pogadanka tut. Oddziału Towarzystwa „Rozwój“, na której przemawiać będzie prof. Skoczylas na temat „Żmija symboliczna“. Na pogadankę tę zaprasza się członków i sympatyków Towarzystwa „Rozwój“.

EGZAMINA WSTĘPNE DO SEMINARYUM NAUCZYCIELSKIEGO. Dyrekcya państw. seminaryum naucz. żeńskiego w Krakowie ogłasza: Zgłoszenia o przypuszczenie do egzaminu wstępnego na kurs pierwszy państw. sem. naucz. żeńsk. w Krakowie składać należy w dyrekcyi w terminie od 15 do 23 b. m. Egzamin wstępny rozpocznie się 25 b. m. o godz. 8 rano w gmachu seminaryum żeńskiego przy ul. Podwale l. 6.

W SPRAWIE STRAT WOJENNYCH. Małopolski komisaryat Głównego Urzędu likwidacyjnego komunikuje, iż na razie nie wypłaca się wynagrodzeń za straty wojenne; wszelkie zaś w tej sprawie podania, wnoszone do komisyi szacunkowych, są bezużyteczne. Dotychczas rząd udziela jedynie pomocy na odbudowę zniszczonych gospodarstw, a przyznawanie odnośnych zapomóg w materyale, oraz w gotówce powierzono „komisyom zapomogowym dla odbudowy“. Komisye te utworzono przy starostwach i one orzekają o zapomogach na podstawie wniosków komisyi szacunkowych.

PODWYŻSZENIE CEN WĘGLA. Magistrat zawiadamia, że wskutek nowego znacznego podwyższenia cen węgla z dniem 1 b. m. przez Państw. Urząd węglowy w Warszawie, a to z kwoty 19.000 Mk. do 26.500 Mk. za wagon 10 tonn loco kopalnia, oraz podwyższenia należytości kolejowych, uległy bardzo znacznemu podwyższeniu ceny węgla. W myśl uchwały komisyi węglowej, ustanowione zostały następujące ceny węgla w Krakowie: Przy sprzedaży wagonowej za 10 tonn — 32.436 Mk.; w składach hurtownych handlarzy przy dworcu kolejowym za 1 ctm. — 338 Mk.; w składach drobnych handlarzy w Krakowie i w Podgórzu za 1 ctm. — 378 Mk.; w składach Kwiatkowskiego, ul. Zwierzyniecka i Szpera, ul. św. Sebastyana, oraz hurtowników w Podgórzu, mających składy w mieście, za 1 ctm. — 370 Mk.; za odwóz ze składu hurtownika w Krakowie i w Podgórzu od 1 ctm. — 25 Mk.; za zniesienie węgla do piwnicy od 1 ctm. — 12 Mk.

MILIONOWA KRADZIEŻ. (ŻYD OKRADA ŻYDA). Do magazynu jednego z tut. żydowskich kupców włamali się nieznani sprawcy, przez wybity otwór w murze i skradli towarów wartości około 800.000 Mp. Wczoraj wykryto sprawców tego włamania, a mianowicie Jakóba Buchbindera, lat 16, Judę Strautsmanna, lat 26, Ignacego Wasserlaufa, lat 29 i Samuela Kukurudze, lat 42. W toku dochodzeń stwierdzono, że szajka ta włamała się również do mieszkania Samueli Feigellbaum przy ul. Brzozowej, l. 18, gdzie skradli znaczną ilość garderoby i bielizny, wartości około 300.000 Mk. Większą część skradzionych przedmiotów złodzieje sprzedali znanym paserom żydowskim, których również aresztowano.

ZRANIONA RAKIETĄ W GŁOWĘ. Rzucona wczoraj z aeroplanu rakieta, z okazyi obchodu Konika Zwierzynieckiego, zraniła w głowę uczennicę seminaryum naucz., p. Zofię Reimann. Pogotowie ratunkowe zaopatrzyło ranioną panienkę i odwiozło ją do domu.

Z Polski i ze świata.

WYROK W SPRAWIE BANKU KUPIECTWA POLSKIEGO. Z Warszawy donoszą: W sprawie Banku kupiectwa polskiego zapadł wczoraj wyrok, mocą którego skazano oskarżonych: Feliksa Mazurkiewicza na trzy miesiące aresztu, Józefa Zathera na dwa tygodnie aresztu i grzywnę 100 tysięcy marek z zamianą na sześć miesięcy aresztu, Wacława Żmudzkiego na 10 tysięcy marek grzywny z zamianą na areszt jednomiesięczny.

KONKURS MUZYCZNY FILHARMONII WARSZAWSKIEJ. Jak już donosiliśmy, rozpisała Filharmonia warszawska, z powodu 50-letniego swego istnienia, konkurs na „uwerturę jubileuszową“, przeznaczając dwie nagrody w kwocie: 50 i 25 tysięcy marek. Obecnie zawiadamia dyrekcya Filharmonii o terminie nadsyłania prac konkursowych, który oznaczyła na 15 października r. b.

OSTRZEŻENIE PRZED EMIGRACYĄ DO MEKSYKU. Urząd emigracyjny przestrzega przed emigracyą do Meksyku, z powodu nieuregulowanych warunków życiowych w tym kraju. Szerzone pogłoski o możności przedostania się z Meksyku do Stanów Zjednoczonych są fałszywe, gdyż przekroczenie granicy meksykańskiej bywa połączone z wielkiemi trudnościami. Emigranci, udający się do Meksyku z tą myślą, narażają się na szykany i na niedostatki.

POLSCY „ROBINSONOWIE“. Piętnastu chłopców, w wieku od 13—16 lat, uciekło z domów do Gdańska, aby tam dostać się na okręty, płynące do Ameryki. Trzech z nich policya zdołała przyłapać; o losach reszty naśladowców Robinsona niema dotychczas żadnych wiadomości.

HANDEL ŻYWYM TOWAREM W GDAŃSKU przybiera zastraszające rozmiary. W ostatnich dniach zdarzyło się kilka nowych wypadków zniknięcia młodych dziewcząt. Również przyłapano jednego z handlarzy, jakiegoś obcokrajowca. Żydzi, których w Gdańsku jest znaczna ilość, odgrywają w handlu tym główną rolę. „Gazeta Gdańska“ wzywa rodziców do pilnego strzeżenia swych córek i niepuszczania ich bez dozoru na ulicę.

PROWOKACYA NIEMIECKA W OLIWIE. W czasie procesyi w dniu Bożego Ciała w Oli-

wie wystąpili Niemcy ze sztandarami biało-czerwono-czarnymi, a nadto w pochodzie wziął udział generał pruski w pełnym uniformie, otoczony zewsząd specyalnymi honorami. Polska ludność w Oliwie czuje się tym faktem dotkniętą i protestuje przeciwko nadużywaniu Kościoła do celów agitacyi hakatystycznej.

ILE KOSZTUJE UBRANIE ELEGANTKI? Jeden z dzienników berlińskich, wysławszy swego współpracownika na zwiady do pierwszorzędnych magazynów mód, daje takie zestawienie kosztów eleganckiej toalety dzisiejszej (w markach niemieckich): Bielizna i suknia z ręcznemi aplikacyami, oraz koronkami 5.350, kapelusz, torebka, rękawiczki, trzewiki, pończochy jedwabne, parasolka — 11.770, boa 5.000 — razem 22.120 marek niemieckich, co przerachowane na marki polskie, daje kwotę 353.800! Gdy zaś ceny towarów modnych są u nas wyższe, niż w Berlinie, przeto ubranie elegantki u nas, gdyby miało być wyrazem ostatniej mody, pochłonęłoby odrazu co najmniej 400.000 marek polskich.

OBRAZEK Z ŻYCIA DZISIEJSZEGO WIEDNIA. Jedno z pism niemieckich daje taki obrazek z życia wiedeńskiego:

„Przed kasą Opery cisną się ludzie, znawcy sztuki i najęci przez „starych", albo „nowych" bogaczów. Ceny: fotel 600 koron, loża 2000 koron. Obdartusy w wieku szkolnym kłócą się ząb za ząb ze starszymi ludźmi, którzy chcieliby coś zarobić. W tem nadchodzi jakiś jegomość, który nie może zużytkować swego fotelu. O dostaniu się do kasy niema mowy. Zaczyna się licytacya. „Dam panu 600 koron", „Ja dam 700". „A ja 800". „No, ma pan szmatkę (tysiąc koron)" — woła najmniejszy z obdartusów i zabiera bilet. Pytanie — ile na nim zarobi? Jazda fiakrem za 1000 koron — to rzecz zwykła, napiwek kelnerom w lepszej restauracyi 200 koron — także koszyk kwiatów 10 000".

Coś tak, jak u nas.

BOLSZEWICKA FLOTA wynosi, według najświeższej statystyki, 1056 okrętów, w tem 110 parowych, reszta zaś żaglowce. Wszystkie parowce potrzebują gruntownego remontu.

„RAJ" ROBOTNICZY W PAŃSTWIE SOWIETÓW. Wszyscy robotnicy w Bolszewii muszą przymusowo pracować we fabrykach, płatni po 96 rubli sow. dziennie, z mącznym deputatem miesięcznym. Tymczasem ceny są bardzo wysokie: funt chleba 1500 rubli, funt cukru 7000, pudełko zapałek 500 rubli, buciki 130.000. Poza godzinami fabrycznemi nie wolno robotnikom szukać pracy nadliczbowej. W razie porzucenia miejsca, sąd robotniczy oddaje go jako dezertera „czerezwyczajce". Na czele fabryk stoją komuniści, którzy są panami życia i śmierci robotników.

SZCZĘŚLIWA AMERYKA. Wedle urzędowego zestawienia cen środków żywności w Stanach Zjednoczonych, poszły w górę ceny środków żywności o 52 proc., ceny zaś wyrobów tekstylnych o 68 proc. w porównaniu z r. 1914.

Judaica.

SEMINARYUM RABINACKIE WE LWOWIE. Ministerstwo oświecenia udzieliło lwowskiej gminie żydowskiej koncesyi na otwarcie „Zakładu dla kształcenia rabinów ortodoksyjnych" im. Samuela Horowitza. Otwarcie pierwszych dwóch klas zakładu będzie mogło nastąpić w bieżącym roku. Inicyator zakładu, b. prezes lwowskiego kahału, p. Samuel Horowitz, ofiarował 2 miliony marek, jako zawiązek funduszu żelaznego dla seminaryum rabinackiego, a gmina żydowska własny dom przy ul. Za Zbrojownią.

Ze spraw wojskowych.

SPRAWA REKWIZYCYI MIESZKAŃ DLA WOJSKOWYCH. Minister spraw wojskowych Sosnkowski zwrócił się do marszałka Sejmu z prośbą o wycofanie projektu ustawy w sprawie rekwizycyi mieszkań dla wojskowych, wniesionego swojego czasu przez M. S. W.

Ze spraw ukraińskich.

Z OKRUCIEŃSTW UKRAIŃSKICH. Przed trybunałem sądu karnego we Lwowie toczy się od trzech dni rozprawa przeciw ukraińskiemu kanonikowi, ks. Dr Stefanowi Jurykowi ze Złoczowa, b. szambelanowi cesarskiemu, oskarżonemu o gwałt publiczny i to w czasie i stosunkach szczególnie niebezpiecznych.

Według aktu oskarżenia, ks. Juryk — w latach 1918 i 1919 — na pogrzebach i z kazalnicy wzywał ludność ukraińską, by walczyła z „czarnymi duchami" i tępiła żywioł polski: „bijcie i mordujcie Polaków! Z tego nie potrzebujecie się spowiadać, bo to nie grzech". Ksiądz kanonik zachęcał do chwytania kos i sierpów i t. p. Wszyscy przesłuchani dotychczas świadkowie złożyli zeznania obciążające oskarżonego.

CÓRKA TYMKA STARUCHA, za czasów austryackich krzykacza ukraińskiego na terenie Sejmu galicyjskiego, jest obecnie urzędniczką ukraińskiej sowieckiej dyplomatycznej misyi w Moskwie.

Zawiadomienia i komunikaty.

WALNE ZGROMADZENIE TOW. MIŁOŚNIKÓW KRAKOWA odbędzie się dnia 6 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Muzeum techniczno-przemysłowego, ul. Smoleńsk. Odczyt p. t. Sala „pod głowy" w Zamku Wawelskim, z obrazami świetlnymi, wygłosi Dr Maryan Morelowski. Goście mile widziani.

STOWARZYSZENIE WZAJEMNEJ POMOCY SŁUŻBY KATOLICKIEJ urządza w dniu 5 b. m. o godz. 5 po poł. w sali przy ul. św. Tomasza l. 37, nadzwyczajne walne zgromadzenie z nast. porządkiem dziennym: Przystąpienie do głównej organizacyi chrześc. Związków zawodowych. Zarazem wydział uprasza swych członków o wzięcie udziału w nabożeństwie, które odbędzie się w tym samym dniu o godz. 7 rano w kościele N. P. Maryi.

ZBIÓRKA PIENIĘŻNA. Magistrat zezwolił zarządowi Zakładu wychowawczego im. ks. Siemaszki w Krakowie na urządzenie zbiórki pieniężnej w dniu 12 b. m. przy stolikach, ustawionych w miejscach publicznych, na rzecz Zakładu.

ZGROMADZENIE CZŁONKÓW „SOKOŁA". Przypomina się, że w dniu 4 b. m. o godz. 7 i pół wieczorem odbędzie się doroczne walne zgromadzenie członków „Sokoła" w gmachu przy ul. Wolskiej.

KURS RYSUNKOWY DLA SZEWCÓW. Miejskie Muzeum przemysł. im. Dra A. Baranieckiego w Krakowie urządza w czasie od 15 b. m. do końca sierpnia b. r. kurs rysunków zawodowych dla szewców, obejmujący jednocześnie wykrawanie form. Zgłoszenia przyjmuje i informacyi udziela dyrekcya Muzeum, Smoleńsk 9, I p., w godzinach urzędowych od 11 b. m włącznie.

Z teatrów krakowskich.

WYSTĘPY I. SOLSKIEJ-GROSSEROWEJ. Dzisiaj powtórzona będzie „Hedda Gabler" Ibsena. Jutro jeszcze raz „Rosmersholm". Następną nową rolą, w której ukaże się znakomita artystka, będzie postać tyt. w przemiłej, lekkiej komedyi angielskiej W. Somerset-Maugham p. t. „Lady Frederic", która wejdzie na afisz z końcem przyszłego tygodnia.

Począwszy od soboty 4 b. m., przedstawienia wieczorne rozpoczynają się o godz. 7 i pół wiecz.

„MISSA SOLEMNIS" L. V. BEETHOVENA wypełni całkowicie program ostatniego poranku symfonicznego. Produkcyę poprzedzi słowo wstępne Dra Reissa. Prócz orkiestry i chórów Towarzystwa operowego i „Echa", wezmą udział najwybitniejsi soliści krakowscy. Dyrygować będzie p. Bolesław Wallek-Walewski.

NIEDZIELNY PORANEK FRAGMENTÓW OPEROWYCH i rytmiki Dalcroze'a wprowadzi na scenę „Bagateli" okazały szereg artystycznie wyszkolonych uczni i uczenic szkoły operowej p. Kozłowskiej i szkoły gimnastyki rytmicznej p. M. Wernickiej.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 3 czerwca: „Hedda Gabler" Ibsena.
Sobota 4 b. m.: „Rosmersholm" Ibsena.
Niedziela 5 b. m.: Po poł. „Rozbitki" Bliźińskiego, wieczorem „Księga Hjoba" Winawera.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Piątek 3 czerwca: „Idealna żonka".
Sobota 4 czerwca „Bal w operze".
Niedziela 5 b. m.: Po poł. „Piękna Marsylianka", wieczorem „Idealna żonka".

Repertuar „Bagateli".

Piątek 3 b. m.: „Panna Maliczewska".
Sobota 4 b. m.: „Złota cielcia".
Niedziela 5 b. m.: Po poł. „Dulska", wieczorem „Kiki".
Poniedziałek 6 b. m.: „Nerwowe awantury".

Repertuar „Nowości".

Piątek 3 czerwca: „Yuszi tańczy".
Sobota 4 b. m.: „Yuszi tańczy".
Niedziela 5 b. m.: Po poł. „Mieszka magnat", wieczorem „Tajemnicza dama".
Poniedziałek 6 b. m.: „Yuszi tańczy".

Mały fejleton.

O wypadkach samochodowych.

Starszy radca budownictwa Zoller, kierownik wiedeńskiego Zakładu prób dla samochodów, miał przed kilku dniami wykład dla przedstawicieli policyi o przyczynach wypadków, spowodowanych przez samochody. W interesującym tym wykładzie, bo poruszającym tak aktualną sprawę, jak wypadki samochodowe, które stały się prawdziwą plagą ludzkości, stwierdził prelegent, że wszystkie prawie nieszczęścia, spowodowane przez automobile, przypisać należy tylko nieuwadze lub nieumiejętności szoferów, a nie defektom w mechanizmie wozów, na które szoferzy składają winę nieszczęść, uważając te defekty za rodzaj „siły wyższej".

Omówiwszy szczegóły konstrukcyi wozów osobowych i ciężarowych, oraz techniczne sposoby zapobiegania niedokładnościom jazdy, a tem samem prawdopodobieństwu nieszczęśliwych wypadków, przeszedł radca Zoller do omówienia czynności kierowników wozów (szoferów).

Przedewszystkiem podniósł on nieodpowiednio zestawiony program obecnie obowiązujących przepisów egzaminacyjnych dla szoferów. Jego zdaniem, pierwszy, z pomyślnym skutkiem zdany egzamin powinien dawać prawo tylko do kierowania lekkimi wozami osobowymi. Dopiero po pewnym czasie praktyki powinien szofer otrzymywać drugą licencyę na kierowanie ciężkimi wozami, a mianowicie, gdy się gruntownie obezna ze wszystkiemi niebezpieczeństwami, jakie kryje w sobie jazda samochodem. Szofer, zdaniem prelegenta, powinien wychodzić z tego punktu zapatrywania, że ani pieszy przechodzeń, ani woźnica wozu w konie zaprzężonego, ani szofer innego spotkanego na drodze samochodu, nie znają lub nie pilnują przepisów jazdy, tak, aby nigdy nie rachował, że mu wolno w ten lub ów sposób postąpić, lecz, aby na każdą nieprzewidzianą sytuacyę umiał reagować z całą przytomnością umysłu. Tego nie osiągnie się zapomocą ustaw i przepisów, lecz dojść do tego można tylko przez należyte wyszkolenie szoferów. Odpowiednie warunki fizyczne, jak dobry wzrok, słuch i normalna działalność serca, są oczywiście koniecznymi dla szofera. Najniebezpieczniejszymi są jednak ci szoferzy, którzy ślepo ufając swym dobrym warunkom fizycznym, lekceważą sobie wszelką ostrożność podczas jazdy.

W zakończeniu swego wykładu omówił prelegent sprawę oświetlania samochodów, podnosząc z naciskiem, że niedostateczne, lub nieodpowiednio zastosowane do wozu oświetlenie bywa przyczyną większej części wypadków samochodowych w porze nocnej.

Komuna paryska.

(18/III—29/V 1871).

Pięćdziesiąt lat temu, dnia 29 maja, został ostatecznie stłumiony przez wojska, wierne rządowi francuskiemu, rewolucyjny ruch w Paryżu, pospolicie zwany Komuną, która przez dziesięć tygodni sprawowała tam krwawą tyranię.

Początek tego ruchu sięga połowy lutego 1871 r., t. j. chwili, gdy rząd, na czele którego stał Thiers, postanowił wstrzymać wypłatę żołdu tym członkom gwardyi narodowej, którzy nie wykażą niezbicie, że pomimo starań nie znaleźli pracy. Niezadowolenie stąd powstałe postanowili wyzyskać przywódcy socyalistyczni, rachując, że rząd, rezydujący tymczasowo w Wersalu, obalą łatwo, cała bowiem oniemal regularna armia francuska znajdowała się jeszcze w niewoli niemieckiej. Dnia 18 marca przyszło do otwartego buntu, a powód do niego dał zamiar odebrania gwardyi narodowej armat. Gdy wojsko wysłane w tym celu przeszło w znacznej części na stronę gwardzistów, aresztowali oni generałów: Thomasa i Lecomte'a i natychmiast ich rozstrzelali.

Nazajutrz wywieszono na wszystkich gmachach publicznych czerwone chorągwie, a dnia 26 marca dokonano wyboru Komuny, t. j. rządu rewolucyjnego, którego siła zbrojna obsadziła forty na froncie południowym twierdzy paryskiej. Forty północne i część wschodnich trzymali Niemcy. Gen. Vinoy z resztą wojsk wiernych rządowi cofnął się z miasta, udało mu się jednak zatrzymać w swem ręku bardzo ważny ofrt na Mont Valerien, górujący od zachodu nad Paryżem.

Do utworzonego rządu, oprócz znanych rewolucyonistów i członków międzynarodówki, jak Assy, Cluseret, Blanqui, Delescluze, Pyat, weszli także tacy ludzie, jak poeta Wiktor Hugo (który się wkrótce wycofał), publicysta Henryk Rochefort i w. in. Większość jednak figur rządowych stanowili nieznani dotąd nikomu mówcy klubowi i dziennikarze. Rząd ten rozpoczął swe czynności od ścigania „podejrzanych" zapomocą „Komitetu bezpieczeństwa publicznego".

W początkach kwietnia komuniści zaatakowali wojska rządowe, uderzając w kierunku Wersalu pod wodzą swego generała Flourens'a. Atak się nie udał, bo marsz. Mac Mahon, który objął naczelne dowództwo, wzmocnił wojska wierne rządowi do 120.000 zapomocą jeńców, wracających z niewoli niemieckiej. Niebawem wojska te przeszły do ataku i postępując krok za krokiem zdobyły w dniach od 13 do 19 maja forty południowe.

Tymczasem w Paryżu rozszalał się terror na dobre. Już dnia 19 kwietnia wycofały się z Komuny żywioły umiarkowańsze. Niestety, pozostała w niej garstka Polaków z Jarosławem Dąbrowskim na czele, czego nam Francuzi długo nie chcieli zapomnieć. Rząd komunistyczny zrabował gotówkę Banku francuskiego, oraz wszystkich publicznych instytucyi finansowych, a także bogatszych osób prywatnych. Aresztowano wiele osób wybitnych, nie przyznających się do zasad komunistycznych, jako zakładników, z zagrożeniem, że zostaną straceni, jeśli rząd wersalski będzie rozstrzeliwał komunistów.

Komuna spełniła swą groźbę w dniu 24 maja, gdy wojska rządowe docierały już do centrum miasta. Wówczas zginął śmiercią męczeńską sędziwy Arcyb. paryski ks. Darboy, obok tysięcy innych zakładników, wśród których były kobiety i dzieci. Dnia 25 maja Komuna wydała rozkaz spalenia budynków publicznych, które komunistki oblewały naftą, aby prędzej się paliły. Padły wówczas ofiarą ognia najwspanialsze budynki Paryża, a w nich bezcenne dzieła sztuki, jak pałac Tuileryjski, ratusz, pałac ministerstwa finansów, pałac Legii honorowej i w. in. Zburzono także kolumnę Vendome z posągiem Napoleona I.

Wreszcie dn. 29 maja opanowały wojska rządowe cały Paryż, straciwszy w walkach od 13 marca około 20 zabitych i rannych. Komuniści zaś stracili około 20.000 ludzi w walkach poza murami miasta, a przeszło 25.000 w walkach ulicznych, przyczem, niestety, zginęło wiele kobiet i dzieci.

Teraz nadszedł dzień sądu za tę niesłychaną zbrodnię, jaką była rewolucya, wszczęta w obliczu nieprzyjaciela, który zajmował jeszcze część fortyfikacyi Paryża i za pomordowanie tylu niewinnych ofiar zaciekłości komunistycznej. Aresztowano 30.000 osób za branie udziału w Komunie. Z tego skazano na śmierć, deportacyę i karę więzienia osób 13.700.

Dopiero amnestya, uchwalona przez parlament w r. 1880, położyła kres karom sądowym wówczas wydanym. Ale przez lat kilkanaście jeszcze po roku 1871 ruiny spalonych budowli monumentalnych w Paryżu dawały wymowne świadectwo rewolucyi, wszczętej rzekomo w imię ideału wolności i równości.

j. t.

Z komisyi sejmowych.

Warszawa. P. A. T. Komisya robót pub. uchwaliła projekt ustawy o rozszerzeniu sieci dróg państwowych z powodu przyłączenia do Polski ziem wschodnich.

ROZSZERZENIE SIECI DRÓG WODNYCH.

Sieć nowych dróg państwowych na ziemiach wschodnich wynosi 5098 km. Na dawnem terytoryum Rzeczypospolitej uzupełnienie sieci dla połączenia z temi nowemi drogami wynosi 596 km., razem 5667 k. Ponieważ zaś ustawa z 20 grudnia 1920 r. przewiduje długość sieci w nowych granicach na 10.500 km., zatem długość całej sieci dróg państwowych, z wyjątkiem Śląska Ciesz. wynosi 16.157 km.

SPRAWA EX-KAPITANA MROCZKA.

Komisya wojskowa uchwaliła rezolucyę, wzywającą ministerstwo spraw wojskowych do wyjaśnienia zaniedbań, które sprawiły, że zasądzony za olbrzymie przekupstwa kap. Mroczek po odsiedzeniu kary więziennej nadal piastuje godność oficera polskiego, wywołując przez to publiczne zgorszenie. Komisya wysłuchała sprawozdania o nadużyciach kolejowych, o mamowaniu koni wojskowych, o nadużyciach przy zaopatrywaniu armii w skóry i obuwie.

SPRAWY MIAST.

Komisya miejska uznała za konieczne wyłuszczenie katastrofalnego stanu miast na plenum Sejmu. Następnie prowadzono w dalszym ciągu rozprawę szczegółową nad projektem ustawy o rozbudowie miast.

Komisya skarbowo-budżetowa i przemysłowo handlowa na pośnem posiedzeniu rozpatrywała projekt polsko-francuskiej umowy naftowej. Komisya skarbowo-budż. przyjęła 9 artykułów projektu noweli o podatku dochodowym.

WSTRZYMANIE WYSYŁKI JEŃCÓW ROS. Warszawa. P. A. T. Biuro prasowe min. spraw zagr. wyjaśniła, że pismo prezesa polskiej komisyi repatryacyjnej w Warszawie z 28 maja b. r. do delegacyi rosyjskiej zawiera m. in. ustęp:

Stwierdzony przez nas od początku akcyi repatryacyjnej niedobór ze strony delegacyi rosyjskiej, który wynosił 9.535 osób, zwiększył się i wynosi obecnie 10.864 osób. Niezależnie od tego nie został dotąd uruchomiony ani jeden transport osób cywilnych. Wobec tego delegacya polska czuje się zmuszoną do wydania zarządzeń o wstrzymaniu transportów jeńców wojskowych aż do konkretnej i wyraźnej odpowiedzi delegacyi rosyjsko-ukr., popartej rzeczowymi dowodami, któreby nas przekonały, że pragnie ona wypełnić układ o repatryacyi. (Podpis: Korczak).

PODZIĘKOWANIE KOZAKÓW.

Warszawa. P. A. T. Naczelnik państwa otrzymał następującą depeszę 28 maja b. r.: W Ostrowiu Łomżyńskiem otworzono zjazd przedstawicieli dońskich, kubańskich, uralskich, permskich, orenburskich i astrachańskich Kozaków, internowanych w Polsce. Zjazd solidarnie postanowił w osobie Pańskiej, jako wodza narodu i narodowego rycerza wyrazić serdeczne życzenia i głębokie uczucie wdzięczności braterskiemu polskiemu narodowi za przytułek, który Kozacy w jego ojczyźnie znaleźli w ciężkiej chwili narodowego nieszczęścia. — Prezes zjazdu: Ulianow.

PRAWDA O ZAJŚCIU Z SEN. VOLKMANNEM

Gdańsk. P. A. T. „Dziennik Gdański" podaje na podstawie zeznań naocznych świadków opis zajścia z sen. Volkmannem na granicy polsko-gdańskiej koło Koliibek. Z opowiadań tych wynika, że Volkmann chciał, mimo kilkakrotnego wezwania, przejść granicę na niedozwolonem miejscu. Stojący na posterunku żołnierz, przez cały czas zachowywał się poprawnie, chwycił się zaś ostatecznego środka dopiero w chwili, kiedy senator nie chciał się zastosować do jego wezwania. „Gazeta Gdańska", komentując te zeznania, piętnuje obłudną kampanię prasy niemieckiej w Gdańsku, która całe to zajście chciałaby wyzyskać przeciw Polsce.

Dymisya gabinetu austryackiego.

Wiedeń. P. A. T. Gabinet Mayera podał się wczoraj do dymisyi. Prezydent republiki austryackiej przyjął dymisyę i powierzył gabinetowi tymczasowo prowadzenie dalszych agend.

Wiedeń. P. A. T. (Wied. B. kor.) „Polit. Korrespondenz" dowiaduje się, że przedstawiciel Jugosławii Rasicz zjawił się u kanclerza dra Mayera i złożył imieniem swojego rządu oświadczenie, że Jugosławia przyłącza się do protestu aliantów przeciwko akcyi za przyłączeniem do Niemiec.

JAPOŃSKI NASTĘPCA TRONU W PARYŻU.

Paryż. P. A. T. (Havas). Dzisiaj rano następca tronu japońskiego złożył wizytę Millerandowi, ofiarując przytem odznakę orderu Chryzantemy. Millerand wydał śniadanie na cześć gościa, w którem wziął udział Briand z ministrami, oraz marsz. Joffre, Foch, Petain. Millerand wygłosił mowę powitalną, składając przytem Japonii życzenia pomyślności. Książę następca w odpowiedzi, nawiązując do zamierzonej podróży swojej do zniszczonych przez wojnę departamentów francuskich, wyraził nadzieję ujrzenia, jak naród francuski pracowicie i energicznie podnosi się z ruin.

ZŁAGODZENIE STRAJKU WĘGLOWEGO.

Londyn. (E. Ex. Radio). Komitet wykonawczy pracowników kolejowych i transportowych postanowił usunąć zamknięcie dowozu węgla w ważnych okolicznościach. Dowodzi to wzmożenia się wśród strajkujących prądów ugodowych.

UGODOWIEC LENIN I RADYKAŁ TROCKI.

Berlin. P. A. T. Biuro Wolffa dowiaduje się z Moskwy, że grupa Trockiego i Bucharina przygotowuje atak na Lenina na kongresie zawodowym. Żąda ona zniesienia koncesyi dla cudzoziemców i wyrzeczenia się polityki ugody z kapitałem zagranicznym. Z drugiej strony Lenin usiłuje uwolnić się od rządu komitetu wykonawczego trzeciej międzynarodówki.

Warszawa. (Telef. wł.). Z Moskwy nadeszły wiadomości, że Lenin nosi się z zamiarem zniesienia socyalizacyi fabryk i oddania ich dawnym właścicielom. Według innych doniesień, polityka gospodarcza Lenina poniosła klęskę w Ludowej Radzie gospodarczej. Upatrzony na przewodniczącego tej Rady zwolennik programu rewolucyjnego Rykow został przy wyborach obalony na rzecz Szlapnikowa, który jest zwolennikiem Bucharina i Trockiego.

Różne wiadomości.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj w nrze 44 Dz. Ustaw z dnia 1 czerwca ogłoszono konstytucyę, uchwaloną przez Sejm w dniu 17 marca 1921 roku.

Warszawa. (E. Ex.) „Przegląd Wieczorny" oznajmia, że opracowanie ordynacyi wyborczej odbędzie się po przeprowadzeniu spisu ludności we wrześniu b. r.

Warszawa. P. A. T. Dnia 27 maja przybył do Warszawy p. Rinaldo de Lima e Silva, poseł nadzwyczajny i minister upełnomocniony Brazylii, który zajmował kolejno ważne stanowisko dyplomatyczne w Waszyngtonie, Londynie, Boliwii, następnie w Szwajcaryi, skąd został przeniesiony do Warszawy.

Ateny. P. A. T. (At. ag. tel.). Nota oficyalna stwierdza, że Grecya i Jugosławia na notę Ligi narodów w sprawie albańskiej odpowiedziały, że sprawa ta przestała istnieć po decyzyi Rady najwyższej z dnia 31 grudnia 1920, na mocy której otrzymała Grecya północny Epir i Chimarę.

Wiadomości gospodarcze.

PRZEDŁUŻENIE SUBSKRYBCYI POŻYCZKI PAŃSTW. „Dziennik Ustaw" ogłasza rozporządzenie Min. skarbu o przedłużeniu zapisów na 5% długoterminową wewn. pożyczkę państwową z r. 1920. Na mocy tego rozporządzenia zapisy na 5% długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową przedłuża się do 30 czerwca 1921.

POWODZENIE TARGU POZNAŃSKIEGO. E. Expr. donosi: Wobec zjazdu kupców z całej Polski ruch na targu poznańskim jest stale nadzwyczaj ożywiony. Specyalnie wczoraj ruch ten się spotęgował, bo oprócz zbiorowych wycieczek z Warszawy, Łodzi, Lublina, Radomia i innych miast Królestwa, a także z Małopolski i wszystkich miast b. dzielnicy pruskiej przybyli przedstawiciele wielkiego przemysłu włókienniczego z Łodzi, Warszawy i Zawiercia. Zadanie swoje targ osiągnął w zupełności, czego dowodem jest fakt zawarcia już w pierwszych dniach targu transakcyi na dziesiątki milionów marek. Bardzo wielu wystawców sprzedało już przywiezione eksponaty, nie licząc zamówień. Transakcye te dotyczą wszystkich dziedzin przemysłu.

SPADEK PO BANKU AUSTRO-WĘG. (P. A. T.). (Wied. B. K.). „Nar. Listy" dowiadują się, że likwidatorzy Banku austro-węg. zawarli umowę z czesko-słowackiem min. skarbu, wedle której budynki filii banku austro-węg., znajdujące się w Czechosłowacyi, będą sprzedane państwu czecho-słowackiemu po cenie o 20% tańszej, niż ta, którą wykazywał bilans. Gdyby inne państwa sukcesyjne uzyskały większe zniżki, wówczas będzie to obowiązywało także i Czecho-słowacyę. Ponadto otrzymuje Czecho-słowacya ze skarbu złota banku austro-węg. jako zaliczkę 15.3 miliona koron w złocie.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 2 czerwca 1921 r. L. 117.

	Ofiarow.	Żądano	Transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	975·—	1020·—	975·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	83·—	86·—	85·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	170·—
Funty szterlingi	3800·—	4000·—	—·—
Marki niemieckie	13·—	17·—	16·25
Korony austryackie	1·70	1·80	1·75
„ czecho-słowackie	14·50	15·50	15·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	16·50	17·50	17·—
Liry włoskie	5[illegible]·—	54·—	53·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	92·—	94·—	—·—
4% „ „ szkolna E. 1908	[illegible]·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	91·—	93·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	89·—	91·—	—·—
4% „ „ Lwowa	86·—	88·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	96·—	98·—	—·—
4% „ „ „	90·—	92·—	—·—
4% „ kolej.	87·—	89·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	103·—	105·—	—·—
4% „ „ „ „	95·—	97·—	—·—
4½% „ Banku hipot.	99·50	101·50	—·—
4% „ „ „ 60 l.	95·50	97·50	—·—
4½% „ Bku Małopolskiego	98·—	100·—	—·—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	95·—	97·—	—·—
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	—·—
4% „ „ „ „	97·—	99·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	525·—	575·—	—·—
„ „ „ V em.	—·—	—·—	6—·—
Bank Hipoteczny	650·—	700·—	—·—
„ Małopolski	670·—	700·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	70[illegible]·—	750·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	300·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łuck[illegible]	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	2500·—	2800·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4250·—	4600·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i III em.	825·—	875·—	845·—
Polskie Tow. Hand. (P.T.H.). IV em.	775·—	825·—	700·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	380·—	400·—	380·—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1200·—	1400·—	1300·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			—·—
Żegluga Polska	475·—	525·—	—·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	6100·—	6500·—	6250·—
Warsz. Ska akc. Budowy Par. I. em.	—·—	—·—	—·—
Warszaw. Sp. akc. Bud. Par. II. em.	[illegible]·—	2200·—	—·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	5000·—	5500·—	5300·—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	2400·—	2600·—	2420·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	—·—	—·—	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	1900·—	2100·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Góra" fabryka cementu	6400·—	6600·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	4800·—	5200·—	5000·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	6400·—	6700·—	—·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. [illegible] (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1400·—	1700·—	1450·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	1800·—	1900·—	1825·—
„Oikos" T. A.	3800·—	3800·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	900·—	1000·—	950·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	2[illegible]·—	2700·—	—·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wysk.	3500·—	3800·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3600·—	3800·—	—·—

LUDWIK PERGAUD.

Straszliwa noc.

(Obrazek z życia zwierzęcego).

(Ciąg dalszy).

Usłyszała szmer jakichś łapek po korze grabu rodzimego. Zadrżała. W mózgu jej zjawił się spontanicznie, zmieszany, niejasny, a groźny obraz wszystkich jej nieprzyjaciół naraz. A więc człowiek ze strzelbą donośną i psem, towarzyszem hałaśliwym, lis kudłaty — wielkie, drapieżne ptaki z ogromem ich groźnych skrzydeł, straszliwym dziobem i haczykowatymi szponami.

Odepchnęła to przypuszczenie. Tych nieprzyjaciół, z wyjątkiem lisa — nie widywała nigdy w czasie swych letnich nocnych igraszek w świerkowym lasku. Jeszcze nie dnieje, żaden blask nie przedziera się przez ściany mieszkanka, żaden śpiew ptaka nie mąci ciszy — ciemności stoją wszędzie nieporuszone i miękkim płaszczem okrywają jej leśne schronienie.

To chyba jakiś krwiożerca z okrutnego klanu potęg, uzbrojonych w nielitosne zęby. Widywała ich czasem, mknących chyłkiem pod ścianami domostw, lub w rozwidleniu osen. Może to kuna gibkociała, łasica białoszyjka? Bowiem tchórz niezgraba i rudopłaszcza laska, nie lubią tych nocnych i niebezpiecznych wypraw.

Ach tak! to napewno kuna lub łasica, te dwie okrutnice krwiożercze, o których po leśnych porębach krwawe krążyły legendy. Rankiem, z trwogą opowiadano sobie na polankach o czynach ich zbrodniczych, ukrytych w nocnych cieniach, o mordach dokonanych na bezbronnych i śpiących w zacisznych gniazdach, o jękach przedśmiertnych. Tak, to musiała być Białoszyjka. Kuna bowiem, wioskowa włóczęga, przedkłada krew ptaków — nadewszystko tłustych kur, utuczonych przez człowieka.

Szmer pazurków stawał się coraz bliższym... jest tuż! — aż ucichł nagle.

Tylko ostra woń drapieżnego zwierzęcia, woń wstrząsająca wsączyła się poprzez ściany mieszkania. Morderca czyhał, przygotowywał w milczeniu atak — ostrząc sztylety zębów lśniących i szponów okrutnych.

Wiewióreczka — swawolnica czekała — oszalała z trwogi, bezradnie układała plan ucieczki.

Co robić? Dokąd uciekać? Gdzie, z której strony czyha wróg? Czy wymknie się zwykłem wyjściem? Ależ tamta to posłyszy, pochwyci ją w legowisku, uwięzioną wśród gałęzi i mchów pracowicie utkanych, nim zdąży uciec.

Wiewióreczka-swawolnica poczuła się zgubioną.

III.

Nagle od strony zachodniej rozległ się złowieszczy szelest suchego mchu, zwolna poczęły rozchylać się gęste liście i gałązki i ukazała się między nimi żarłoczna głowa łasicy, oświetlona ogniem dwojga płonących oczu.

Całe ciało wiewiórki rzutem rozkręconej znagła sprężyny podało się w przeciwnym kierunku. Wydarła kłębek mchu i cierni zasłaniającej wejście i bez względu na raniące kolce rzuciła się na wolę losów w noc i ciemność. Tylko powietrze roztrącone pociskiem jej ciała wydało gwizd przeciągły.

Przytrzymała się łapką jakiejś wątłej gałązki, wyciągniętej ku niej, jak dłoń dobrotliwa; gałązka zadrżała, skrzypnęła, lecz nie złamała się.

Wiewiórka rzuciła się w górę ku wierzchołkom szybko — szybko...

Ścigał ją szelest jakiegoś cięższego ciała sunącego wzdłuż pnia w pogoni za nią i ostrzegał przed niebezpieczeństwem. Bez straty czasu Białoszyjka istotnie trzymając się pnia, wspinała się co żywo. Wiewiórka oślepiona ciemnością, oszalała z trwogi traciła kierunek, podczas gdy łasica błyskając ślepiami, nie spuszczała jej z oczu.

W pewnej chwili, biegnąc na oślep, drogą bez wyboru, zawróciła w kierunku pnia. I oto ujrzała pod sobą o parę kroków zaledwie dwie latarnie źrenic rozbłysłych, zbliżające się z niesłychaną szybkością. Wówczas z ostrym krzykiem lęku i wściekłości pobiegła w górę, aż do szczytu, okrążając pień w nadziei zawodnej, że zdoła się ukryć przed okiem wroga, lecz na każdym skręcie ścigał ją dysk dwóch płomieni, które biegły, wznosiły się w górę, zyskiwały na terenie, niemal dosięgały jej.

Wiewiórka nieprzytomna z trwogi, wykonała wówczas skok fantastyczny

Posłyszała za sobą szelest zdrapywanej kory. Potrąciła gwałtownie jakąś gałąź i smagana wiotkiemi pędami zaczepiła się o nią, potem nowy skok na oślep, jeszcze jeden i znowu. Pięła się w górę, spuszczała na dół, niemal na ziemię.

Nurkowała wśród liści na los szczęścia. Zatrzymała się nakoniec i z łomocącem serduszkiem, rozszerzonemi oczyma, drgającemi uszyma wsłuchiwała się w drżenie gałęzi, poruszanych w biegu.

Pod nią czaiły się ciemności leśnego podszycia, pełne trwóg i niebezpieczeństw. Nad nią gwiaździste niebo, po którem przebiegały chmury niby straszliwe zwierzęta, pożerające gwiazdy — ścigające się i walczące w ponurem milczeniu.

Dokąd uciekać? Gdzie się ukryć? Gdzie łasica? Poznała po zapachu liści, że znajdowała się na dębie, którego szerokie liście silne były i zielone, nietknięte jeszcze zdradzieckiemi przymrozkami jesieni. W podmuchach wiatru łasica widocznie straciła jej trop.

Należało się ukryć, bo oto na firmamencie znaczonym złotem gwiazd przemykały cienie wielkich, nieznanych jej ptaków, o locie cichym i elastycznym.

Czyżby to też byli wrogowie?

(Dokończenie nastąpi).



Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.